

W tym miesiącu wyjątkowo zamiast Grochówki podajemy:

ŻUREK



Gazetka szkolna Szkoły Podstawowej nr 72 im. Przyjaciół Grochowa

Nr 4 marzec – kwiecień 2017r.

Przepis (czyli spis treści):

1. Woda, czyli trochę „łania wody” na początek (wstęp) – str.2
2. Żur, czyli najważniejszy składnik zupy (wydarzenia szkolne) – str.3
3. Biała kiełbasa, czyli porcja informacji o wydarzeniach w naszej dzielnicy i nie tylko – str.9
4. Majeranek – dodatek, czyli kalendarium – str.17
5. Jaja – chyba nie trzeba nic dopowiadać – str. 18



1. *Woda, czyli trochę „łania wody” na początek (wstęp)*

Witajcie Drodzy Czytelnicy!

To już czwarty numer gazetki!

To szmat czasu, więc postanowiliśmy to jakoś uczcić. Celebруем to wydarzenie świeżą i nową gazetką z nowymi ciekawymi artykułami:

- kontynuujemy serię wywiadów z ludźmi pomagającymi innym. Po wywiadzie z Jurkiem Owsakiem prezentujemy Wam wywiad z dr Piotrem Kołsutem – lekarzem kardiochirurgiem i transplantologiem, który ma na swym koncie wielu wyleczonych pacjentów,

- przybliżymy Wam naszego nowego nauczyciela języka angielskiego. W numerze znajdziecie wywiad z Panem Maciejem Kamińskim, który zdradzi nam jak „złapać” u niego dobre stopnie;),

- zaproponujemy Wam ciekawe miejsca do odwiedzenia w Warszawie,

- zapoznamy Was z ciekawostkami dotyczącymi najbliższych świąt,

- pokażemy Wam twórczość naszych szkolnych poetów.

Mamy nadzieję, że nowy numer Wam się spodoba. Zapraszamy do zapoznania się z naszą gazetką.

Redakcja „Grochówki”

2. Żur, czyli najważniejszy składnik zupy (wydarzenia szkolne)



Kiermasz wielkanocny

6 kwietnia 2017r. w trakcie zebrania dla rodziców odbędzie się kiermasz wielkanocny.

Po sukcesie kiermaszu przed świętami Bożego Narodzenia, mamy apetyt na zebranie jeszcze większej kwoty. Dlatego serdecznie zapraszamy Was do współpracy, czyli do wykonania własnoręcznych ozdób wielkanocnych. Pamiętajcie także, aby przypomnieć rodzicom o zabraniu pełnego portfela na zebranie ☺. W tym roku zbieramy na kosmetyki pielęgnacyjne. W taki oto sposób uszczęśliwicie dzieci z domu dziecka.

Strajk szkolny

Trzydziestego pierwszego marca 2017 roku na terenie Polski uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz nauczyciele będą strajkować przeciwko ustawie dotyczącej likwidacji gimnazjów.

Tego dnia nie idziemy do szkoły, mamy wolne!!! Wykorzystajcie „mądrze ten czas”. ☺

Wywiad z nauczycielem języka angielskiego Panem Maciejem Kamińskim

GROCHÓWKA: Jak długo jest Pan nauczycielem?

MACIEJ KAMIŃSKI: Nauczycielem jestem od 6 lat, z czego w szkole publicznej jestem nauczycielem od miesiąca. Wcześniej pracowałem tylko i wyłącznie w szkołach prywatnych.

G: Kim Pan chciał być w dzieciństwie?

MK: To jest pytanie, którego zawsze się obawiałem.. Pozwolę sobie powiedzieć, że na pewno nie nauczycielem. Nie wiązałem swojej przyszłości ze szkołą, nauczaniem innych. Szczerze powiem, że nie pamiętam kim konkretnie. W okolicach liceum pojawiła się w mojej głowie taka myśl, że język angielski jest fajn...

G: Czy uczy Pan tylko dzieci?

MK: Nie. Uczyłem w swojej karierze ludzi od 6 do 76 roku życia. Ale najczęściej uczyłem młodzież szkolną. Zarówno podstawówkową jak i gimnazjalną.

G: Jak lubi Pan spędzać wolny czas?

MK: Gdybym miał trochę wolnego czasu, to chętnie bym na to pytanie odpowiedział☺. OK, założmy że mam trochę wolnego czasu... Przede wszystkim lubię zwiedzać Warszawę. Jestem tu nowy. Mieszkam tu niecałe 2 lata. Jest to dla mnie ciągle nowe miasto, szczególnie okolice tej szkoły są dla mnie niesamowitą nowością. Lubię zwiedzać, odkrywać i poznawać. Bardzo lubię chodzić do restauracji. Jest to dosyć dziwne, ponieważ z reguły ludzie w moim wieku wolą chodzić do klubu. Ja zwiedzam wszystkie miasta w Polsce pod kątem gastroturystyki. A jeśli nie ruszam się z domu, to biorę laptopa na kolana i zajmuję się graniem.

G: Czy zna Pan inne języki niż angielski?

MK: Troszeczkę rosyjskiego, oczywiście polski, bo to jest język urzędowy, trochę niemieckiego. Chciałem się uczyć hiszpańskiego, ale nic z tego nie wyszło.

G: Teraz przejdziemy do pytań najważniejszych... Czy ma Pan jakieś sposoby na odpytywanie?

Nawet jeśli bym miał, to bym nie powiedział. Odpytuję losowo, nie znacie dnia ani godziny..

G: Jak u Pana zdobyć dobre oceny?

MK: Pracować, nie wygłupiać się.... wygłupy w stosownych dawkach są OK.

Przede wszystkim zajęcia to dialog, jedna osoba mówi, druga słucha i odwrotnie.

Niestety wiem że w idealnym świecie nie żyję.

G: Co chciałby Pan przekazać uczniom naszej szkoły?

Że jesteście póki co, bardzo miłą niespodzianką. Mam nadzieję, że pomimo tego, że nasza przygoda skończy się w czerwcu, to kiedyś się jeszcze zobaczymy. Całkiem dobrze się z Wami pracuje, mam nadzieję, że tak zostanie.

G: Dziękujemy za wywiad.

Aleksandra Lampart, Aniela Steppa

Tajemnice naszej szkoły, czyli co o uczniach mogą sądzić szkolne przybory i nie tylko one ...

Każdy może zostać poetą, wystarczy tylko uruchomić wyobraźnię. Poniżej prezentujemy efekty szkolnego poezjowania. Wystarczyło tylko ożywić przedmioty i nadać im cechy ludzkie, aby dowiedzieć się, co myślą czasem o nas:

Plecak

Jestem różowo-czarnym plecakiem.
Lubię chodzić z moją właścicielką do szkoły.
Jestem miły i czuły,
często przytulam się do jej pleców.
Noszę książki lub czasem rzeczy na wycieczkę.
Kiedy moja właścicielka mnie pierze,
czuję się jak nowonarodzony.
Jestem różowo-czarnym plecakiem.

Autorka: Nikola Pisarska 6a



Piórnik

Jestem piórnikiem.
Lubię być w plecaku, gdy mój właściciel idzie do szkoły.
Jestem pojemny i wiecznie głodny.
Często zjadam kredki i długopisy.
Czasami rozmawiam z przyjaciółmi z tornistra.
Kiedy dotyka mnie ktoś inny niż mój właściciel,
czuję się źle.

Zwykle jestem sobą i dobrze mi z tym.

Autor: Igor Wyszomirski kl.6a



Linijka

Jestem niebiesko-białą linijką.
Lubię mierzyć boki figur.
Jestem długa i kolorowa.
Czasami leżę w piórniku.
Jestem zadowolona, gdy używa mnie właściciel.
Czuję się nieswojo, kiedy mnie inni pożyczają
Jestem skromną niebiesko-białą linijką .

Autor: Miłosz Zakrzewski kl.6a



Długopis

Jestem zielono-niebieskim długopisem.
Lubię, gdy wymienia mi się wkład.
Jestem duży, odpowiedzialny i kolorowy.
Często piszę na białej kartce.
Czasami gubię się właścicielowi,
by odpocząć od pisania.
Kiedy ktoś próbuje mnie zniszczyć,
czuję się bardzo, bardzo niemiło.
Jestem zielono-niebieskim długopisem.

Mikołaj Grzególkowski kl.6a



A na koniec ...

Drzwi

Jesteśmy drewnianymi drzwiami w pewnej szkole.
Lubimy obserwować bawiące się podczas przerw
dzieci.

Jesteśmy miłe, koleżeńskie i niezwykle wytrzymałe.
Jakoś trzeba przeżyć te mocne uderzenia,
kiedy uczniowie nami trzaskają.

Stoimy w bezruchu i w ciszy podczas lekcji,
to nas cieszy.

Jesteśmy szkolnymi drzwiami.

Autorka: Magdalena Kowalik kl.6a





3. Biała kielbasa, czyli porcja informacji o wydarzeniach w naszej dzielnicy i nie tylko

Prima Aprilis

Prima Aprilis to święto, na które część z nas czeka, ale są i tacy, którzy ze względu na brak poczucia humoru nie przepadają za tym dniem. Wydaje mi się że takich osób jednak jest dużo mniej.

Ja lubię żarty i uważam że Prima aprilis jest jednym z lepszych dni w roku. Jednak nie dla nas w tym roku, nie dla klas szóstych...

W tym dniu są przecież egzaminy do gimnazjum. Zaraz, zaraz, to już nie aktualne przecież Ci z ministerstwa już to zmienili.

W tym wydaniu powiem Wam parę kawałów na ten dzień. np. jeśli mieszkasz z kilkoma osobami lub współlokatorami, możesz schować wszystkie buty w jedno miejsce, a pozostawić tylko kapcie. Innym sposobem jest powiązanie sznurówkami różnych butów nie do pary. Albo jeszcze inny, w biurze w sali konferencyjnej lub w szkolnej klasie – podłóż zamiast kredy białą plastelinę. Efekt murowany. Ten to już taki dla dorosłych, jeśli masz taką możliwość, wymknij się z domu gdy mąż czy partner bierze prysznic i przestaw jego auto w inne miejsce – gdy będzie chciał jechać rano do pracy, oniemieje z szoku. Stań w oknie, aby widzieć jego reakcję.

Ale ten jest według mnie najlepszy, przygotuj partnerowi śniadanie, połóż na talerzyku obok pieczywa dwa jajka i powiedz, że ugotowałaś je na miękko, tak jak lubi. Gdy będzie chciał obrać jajko i stuknie nim w stół – wiadomo co się stanie.

Międzynarodowy dzień żartów w krajach anglojęzycznych nazywany jest „dniem głupca”, w Portugalii – „dzień kłamcy” a we Francji nazywany „dniem kwietniowej ryby”.

Co drugi rok dzień ten wypada akurat w lany poniedziałek, co moim zdaniem jest bardzo fajnym zbiegiem zdarzeń, ponieważ jest wtedy podwójna zabawa.

Okej to jeszcze na koniec z okazji prima aprilis walnę suchara:

Co mówi kabel do kabla?

Jesteśmy w kontakcie :)

No dobra to już koniec tego wspaniałego artykułu. Mam nadzieję, że te żarty Wam się spodobały i będziecie chcieli któryś z nich wykorzystać. Życzę wam radosnych świąt wielkanocnych. Cześć!

Jakub Szczepański

WIELKANOC

Każdy kraj to inna tradycja. Wielkanocne mazurki, święconka, śmingus-dyngus to typowe, polskie zwyczaje związane ze świętem Wielkiej Nocy. Przekonajmy się jak Wielkanoc obchodzi się w innych krajach.

USA

Święta wielkanocne trwają tam tylko jeden dzień, w niedzielę. Amerykanie wierzą, że jajko ugotowane w Wielki Piątek a zjedzone w Wielką Niedzielę przyniesie szczęście rodzinie. Popularnym zwyczajem uwielbianym przez dzieci jest „szukanie skarbów” czyli czekoladowych jajek w domu lub w ogrodzie.

ANGLIA

Anglicy z okazji świąt mają aż cztery dni wolnego. W Wielki Piątek królowa brytyjska obdarowuje ludzi specjalnie na tę okazję wybitymi monetami. W niedzielny poranek dzieci raczone są dużą ilością czekoladowych jajek . Tak samo jak w Ameryce, do tradycji należą zawody w turlaniu jajek.

NIEMCY I AUSTRIA

Święta w Niemczech to przede wszystkim symbol świątecznego zająca, który zostawia prezenty. Ponadto przyjęło się dekorować domy w świąteczne drzewka, na których wieszają się kolorowe jajka. W Austrii z kolei warto zwrócić uwagę na świąteczne menu. Tam na wielkanocnych stołach pojawiają się naleśniki, ciasteczka anyżowe oraz delikatna legumina z sosem truskawkowym.

AFRYKA

W czasie wieczoru wigilii Wielkiej Nocy wierni biorą udział w renowacji i dekoracji kościołów, które przyozdabiają kwiatami, motylami i drzewkami. Po porannym nabożeństwie ludzie licznie gromadzą się wokół kościołów, gdzie tańczą i śpiewają w rytm bębnów.

Aleksandra Lampart

Śmigus-dyngus czyli Lany Poniedziałek



Jedyny dzień w roku, w którym można bezkarnie oblewać wodą przyjaciół, znajomych i bliskich. W polskiej tradycji jest od ponad 600 lat!!! Przez długi czas Lany Poniedziałek obchodzono tylko na wsiach. Był formą zalotów ☺



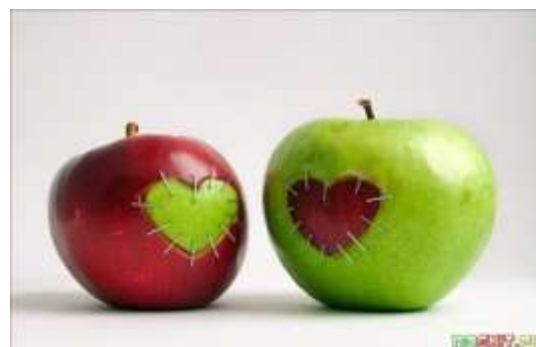
Jak nie z kubła,
to ze dzbana,
Śmigus-Dyngus
dziś od rana....



Klaudia Chochlewicz, Magdalena Kowalik

**Wywiad z dr n. med. Piotrem Kołsutem- kardiochirurgiem,
transplantologiem, zastępcą kierownika Kliniki Kardiologii
Instytutu Kardiologii w Warszawie.**

W tym numerze chcielibyśmy kontynuować serię wywiadów z osobami, które przez swoją pracę służą i pomagają innym ludziom. W zeszłym numerze przybliżyliśmy postać Jurka Owsiaaka, a w tym publikujemy wywiad z lekarzem kardiochirurgiem.



Kardiochirurg jest to lekarz przeprowadzający bardzo skomplikowane operacje serca i naczyń krwionośnych. Operacje takie trwają wiele godzin i wymagają ogromnej precyzji i umiejętności.

Transplantacja jest to przeszczep serca, to operacja ratująca bezpośrednio życie. W Polsce pierwszy przeszczep serca odbył się 5 listopada 1985 r. Wykonał go prof. Zbigniew Religa - nauczyciel i wzór dla dr Kołsuta i wielu innych kardiochirurgów z całej Polski.

G: Czy w dzieciństwie chciał Pan zostać lekarzem? Kiedy podjął Pan decyzje o zostaniu chirurgiem, a w końcu kardiochirurgiem? Czy to była trudna decyzja, to chyba najbardziej odpowiedzialna specjalizacja?

Piotr Kołsut: Chciałem zostać lekarzem od siódmej klasy. Wiązało się to z tym, że było to mniej więcej w czasie, kiedy odbył się pierwszy udany przeszczep serca przeprowadzony przez profesora Religę.

Zafascynowałem się tym strasznie, postanowiłem sobie, że chciałbym być lekarzem, a jeśli lekarzem to tylko chirurgiem. Chirurgia wydawała mi się czymś niesamowicie ciekawym, fajnym i nieznanym w tamtym czasie.

G: Jak długo trzeba się uczyć, aby zostać kardiochirurgiem? Po ilu latach nauki przeprowadził Pan pierwszą operację? Czy

pamięta Pan swoją pierwszą operację i przeszczep serca? Co Pan wtedy czuł? Nie bał się Pan?

PK: Po studiach medycznych należało zrobić specjalizację z chirurgii ogólnej. Potem trzeba było się naoperować różnych innych rzeczy w brzuchu, nodze, wiercić w głowie, itp. 😊

Zajęło mi to w sumie od skończenia studiów 8 lat: studia medyczne trwają 6 lat plus 1 rok stażu plus 1 rok specjalizacja. Do tego jeszcze 3 lata dodatkowej specjalizacji transplantologii klinicznej. Czyli żeby zostać kardiochirurgiem zajmuje to około 11 lat.

Pierwsza operacja... bałem się strasznie, bo nie miałem jeszcze specjalizacji, a nie było kardiochirurga na oddziale. Byłem sam na dyżurze.

Przyjechał chory z zawałem serca i trzeba było go zoperować bezwzględnie, bo by umarł. Zadzwoiłem po kolegę, który też nie miał specjalizacji i zrobiliśmy operację razem. Chory przeżył, wszystko poszło dobrze, ale bałem się straszliwie.

A pierwszy przeszczep też robiłem, jak nie miałem jeszcze specjalizacji z kardiochirurgii, ale to już była dobra wola kolegów, którzy czasami pozwalali operować młodszym, umiejącym już coś kolegom. To było jeszcze za czasów jak profesor Religa z nami pracował. On się nie bał, on po prostu pozwalał, aby młodzi lekarze zdobywali doświadczenie. W sumie te 2 przeszczepy, na które mi pozwolił bez specjalizacji, traktuję jako wyróżnienie.

G: A co teraz czuje Pan podczas operacji? Jak Pan sobie radzi ze stresem i ogromną odpowiedzialnością w trakcie tak poważnych operacji?

PK: Tak naprawdę to są lata praktyki, ale też nie chcę powiedzieć, że to rutyna. Wiadomo, że zawsze są emocje przy operacjach, szczególnie jak coś się dzieje, ale trzeba nad nimi zapanować.

Przy standardowej rutynowej operacji, ja się nie denerwuję w ogóle - po prostu robię co się nauczyłem i co mi doświadczenie podpowiada. Są nerwowe sytuacje jak coś nie idzie, jak jest jakiś problem z pacjentem, to wtedy czasem trzeba reagować szybko i natychmiast przemyśleć sytuację.

Zdarzają się nerwowe sytuacje, ale to nie znaczy, że swoją nerwowość mam przenosić na cały zespół. Ja generalnie staram się nie wprowadzać się nerwowej atmosfery. Wystarczy, że ja się czasami denerwuję. więc staram się spokojnie załatwiać problemy bez krzyków i bez nerwów. Tego latami człowiek się uczy. Nie jest tak, że od razu nabiera się tej pewności.

G: Jak, w kilku słowach, wygląda operacja przeszczepu? Czy to są najtrudniejsze operacje? Ile trwała Pana najdłuższa operacja?

PK: Operacje przeszczepów same w sobie technicznie nie są bardzo trudne. Taka rutynowa operacja przeszczepienia serca jest technicznie jedną z prostszych operacji, ale trzeba ją robić w tempie. Są pewne limity czasowe, w których trzeba się zmieścić, nie można przedłużyć czasu takiej operacji, czyli czasu od pobrania serca do wszczepienia serca - ten okres nie może przedłużyć się powyżej 4 godzin, bo to bardzo groźne dla pacjenta, Operacja nie jest trudna, ale trzeba ją bardzo biegle i szybko wykonywać.

G: Czy operował Pan kiedyś dziecko? Czy jest to trudniejsza operacja pod względem technicznym i emocjonalnym?

PK: Małego dziecka - maluszka nie operowałem.

G: Co najbardziej Pan lubi w swojej pracy?

Najbardziej lubię jak pacjent jest usatysfakcjonowany tym co robimy, czyli wychodzi o własnych siłach jest zadowolony po prostu powie: dziękuję czuję się dobrze to jest najfajniejsze, że pacjent jest zadowolony z tego, że mu pomogliśmy.

G: Dla wielu pacjentów jest Pan bohaterem, który uratował im życie. Czy Pan tak samo to odczuwa?

Ja nie traktuję siebie jako bohatera. Ja wykonuję swój zawód, który chciałem zawsze wykonywać i bardzo lubię pracę z pacjentami. Praca ta daje mi dużo satysfakcji, ale poczucia bohaterstwa nie można mieć, bo wtedy się popada w pychę. Trzeba swój zawód wykonywać profesjonalnie i robić wszystko co można, aby mieć czyste sumienie. Wtedy jest satysfakcja dla siebie i pacjentów. Nie można postrzegać jako bohatera czy supermena, kogoś kto trzyma życie ludzkie w garści.

G: Jak odreagowuje Pan stres? Jak spędza Pan czas wolny?

PK: Stres odreagowuję na siłowni. Jestem spokojnym człowiekiem dopóki mnie ktoś nie wkurzy ☺. Jeśli się ma rodzinę i oparcie w rodzinie to jest duży plus. To pomaga bardzo. Nie można żyć tylko i wyłącznie pracą. Trzeba mieć jakieś hobby, zainteresowania. Ja lubię sport i ćwiczenia siłowe. Tam wyładowuję zmęczenie po dyżurach. To dla mnie relaks. Czasem lubię czytać książki.

Ale najważniejsze jest oparcie i zrozumienie w rodzinie, bo to buduje i pozwala nawet największe stesy w pracy przezwyciężyć.

Bardzo dziękujemy za bardzo ciekawy wywiad

Klaudia Chochlewicz i Aleksandra Lampart

Przyszła wiosna, a więc proponujemy Wam wycieczkę po Warszawie

1. Pałac w Wilanowie

Znajduje się tam Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, park otaczający pałac oraz oranżeria.

Co miesiąc w sobotę można chodzić tam na



zajęcia przyrodnicze. Fajną zabawę zapewniają też tam warsztaty kulinarne, na których całą klasą gotujemy pyszne jedzenie inspirowane kuchnią staropolską.

2. Hangar 646

Ostatnio na Gocławiu i Mokotowie powstał park Trampolin. Jest to miejsce, w którym można skakać do woli nie tylko na trampolinach, ale też do basenu z gąbkami.



3. Stare Miasto

To odbudowana po II wojnie część historycznego miasta, gdzie przy rozległym placu mieści się Zamek Królewski, miejsce pracy wielu królów.

Idealne miejsce na popołudniowy spacer.

Dzieci z chęcią tu przychodzą, chociażby po to by pospacerować wokół murów obronnych. Kilka kroków od historycznego centrum miasta znajdują się fontanny.



4. Centrum nauki Kopernik.

Każdy człowiek bez względu na wiek, znajdzie tu coś dla siebie. Nauka jest tu przyjemnością, zabawą. W centrum znajduje się też planetarium, w którym poczujemy się jak prawdziwi astronauci.



5. Miejski ogród zoologiczny w Warszawie

W zoo mieści się azyl dla ptaków, niedawno odnowione akwarium, w którym teraz pływają barwne ryby. Dyrektor zoo, dr Kruszewicz to znany ornitolog, badacz ptaków, którego audycje poświęcone skrzydlatym zwierzętom usłyszymy w radiowej Trójce.



Aniela Steppa

4. Majeranek – dodatek, czyli kalendarium



KALENDARIUM

- 5 marca Dzień Teściowej – nie opowiadamy tego dnia dowcipów o teściowych,
- 8 marca Dzień Kobiet – chłopaki pamiętajcie!
- 10 marca Dzień Mężczyzn – dziewczyny wykażcie się inwencją!
- 12 marca światowy Dzień Drzemki w pracy – myślimy, że dotyczy to także drzemki w szkole,
- 17 marca Dzień Świętego Patryka,
- 18 marca europejski Dzień Mózgu – wykazujemy się w szkole zdolnościami naszych umysłów,
- 1 kwietnia Prima Aprilis – bądźmy czujni,
- 9 kwietnia Niedziela Palmowa,
- 11 kwietnia Dzień Radia – czy jeszcze słuchacie takowego?
- 16 - 17 kwietnia Święta Wielkanocne
- 27 kwietnia światowy Dzień Grafika – rozwijamy swoje zdolności plastyczne,
- 29 kwietnia międzynarodowy Dzień Tańca – „tupujemy” przez cały dzień.

5. Jaja – chyba nie trzeba nic dopowiadać

Sierżant zabrał kompanię i mówi:

-Kto chce pojechać na wykopki ziemniaków na polu siostry generała ?

Zgłosiło się dwóch. Sierżant skomentował:

-Dobra, pozostali pójdą piechotą.

Rozprawa sądowa, głos ma prokurator:

-Wnoszę o otwarcie okna.

-Uchylam.

- Musisz mi dać połowę czekolady - stwierdza brat.

- Ale dlaczego? - protestuje młodsza siostra.

- Bo gdybym cię nie uderzył, to mama by ci jej nie kupiła.

Kto najbardziej lubi pić colę?

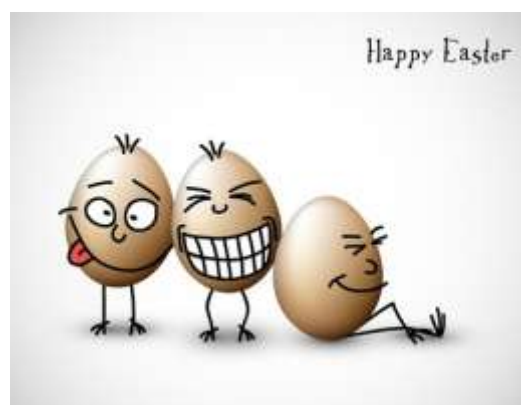
-Kolarz.

Mów ściana do ściany:

-Spotkajmy się na rogu.

Jak żegnają się trole?

-Patrol.



*Wesołego królika, co po stole bryka, spokoju
świętego i czasu wolnego, życia zabawnego w jaja
bogatego i w ogóle wszystkiego kurcze
najlepszego!*

*Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy Redakcja
„Grochówki”*



Warszawa, Marzec - Kwiecień 2017r.

Redakcja w składzie:

Klaudia Chochlewicz
Magdalena Kowalik
Aleksandra Lampart
Aniela Steppa
Jakub Szczepański

e-mail: grochowkaszkolna@gmail.com